

Włochaty, W

Nie podoba wam się nasza muzyka, w porządku
Nie podobają wam się nasze teksty, wasza sprawa
Ale życie to coś więcej niż jakieś pierdolone gusta
Są chyba ważniejsze sprawy?
Nie podoba wam się nasza postawa, w porządku
Nie robimy tego po to, by się wam podobać!
Dlaczego więc musimy marnować nasz czas i energię,
by się tym zajmować?
Nie jesteście kimś, kto musi się komukolwiek z czegokolwiek tłumaczyć
A ty kim jesteś by właśnie do nas kierować swoje pretensje?
Czy zaszedłeś dużo dalej od nas, by wszystkich pouczać?
Czy zrobiłeś dużo więcej, że chcesz nami kierować?
Nie ma autorytetów i jedynie słusznych linii
Jeżeli nawet tego nie potrafisz pojąć, to nie masz szans by cokolwiek zrozumieć
Przez długi czas myślałem, że jesteśmy po tej samej stronie Teraz widzę jak bardzo się myliłem
Czego wy chcecie, czego wy, kurwa, od nas chcecie?
Podoba wam się nasza muzyka?
Podobają wam się nasze teksty?
Mimo, że za naiwne, za głupie, za ostre,
za ładne, za brzydkie?
Ale gitary i mikrofony to nie żadne pierdolone zabawki
Służące do umilania czasu na koncercie czy przed zaśnieciem Państwo ma swoje karabiny i pistolety
My mamy swoje piosenki
Czy w ogóle potrafisz to zrozumieć?
Czego wy chcecie, czego wy kurwa od nas chcecie?
Chcecie robić rewolucję w swoich garażach i piwnicach? Towarzystwo wzajemnej adoracji?
W samouwielbieniu, w samoucisku
Własny alternatywny świątek
Pełen wzajemnych zawiści i nietolerancji
Poklepywania i opluwania się po plecach
Pełen egoizmu i chorych ambicji
Banda snobów i próżniaków!
Banda pozerów i przebierańców w pogoni za elitarną rozrywką Miliony ludzi czeka w odrętwieniu
Ale wy wolicie nawzajem prawić sobie pochlebstwa
Setki ludzi czeka na wyciągnięcie ręki
Ale to nie wy będziecie pierwsi, którzy ją podadzą
Nie chcę już nikomu niczego udowadniać
I ramię w ramię iść pod nóż
Pragnę jedynie ocalić siebie, własne uczucia
Zachować spokój, pozostać sobą
Odłączyć się od tego parszywego świata
Lecz nie uciekać, nie zamykać się w sobie
Zapomnieć smak krwi
Zapomnieć smak twoich łez raniących niewidzialnie
Znaleźć tę jedyną drogę
Lecz każdy mój krok jak krzyk szaleńca
Dlaczego nie widać niczego o czym myślę?
To moje życie, więc odpieprzcie się!
Nie będę waszym wodzem
I nie poniosę chorągwi nad waszymi głowami
Chciałbym się odłączyć a jednak nie odchodzić
I wbrew wszystkiemu pójść jeszcze dalej
Ale jak można zobaczyć to czego nie widać?
Jak można opisać to czego nie ma?
Znużenie i apatia biorą nad wszystkim górę
na myśl o tym, co mogłoby już być
O tym, czego chyba nigdy nie zobaczę...
Nie chcę już oglądać waszych smutnych twarzy
Upadam coraz bardziej i bardziej
Nie mogąc na was liczyć
Każde moje słowo to igranie ze śmiercią
Każdy dźwięk gitary to negatywny oddźwięk
Jak można wytrwać przez tyle lat
Nie gubiąc drogi, nie tracąc celu

Gdy oczy boją od patrzenia w przyszłość
A ona wydaje się coraz dalszą
bajkowy świat prysnął jak mydlana bańka
Prosto w moje oczy
Piekący ból wyciska słone łzy
Brutalność świata nie zna granic
Miłość może przewyciężyć wszystko"
To jedyna droga w morzu nienawiści i kłamstwa